

MATURA Z NOWINAMI 2022

PRZYKŁADOWY ARKUSZ EGZAMINACYJNY Z JĘZYKA POLSKIEGO

POZIOM PODSTAWOWY

2

CZAS PRACY: **170 minut**

(łącznie na napisanie testu i wypracowania)

WYPRACOWANIE

LICZBA PUNKTÓW DO UZYSKANIA

ZA WYPRACOWANIE: **50**

Instrukcja dla zdającego

1. Upewnij się, że otrzymałaś/otrzymałeś dwa arkusze egzaminacyjne, oznaczone **1** i **2** – jeden z testem, drugi z wypracowaniem.
2. Sprawdź, czy arkusz egzaminacyjny z wypracowaniem zawiera 14 stron. Ewentualny brak zgłoś przewodniczącemu zespołu nadzorującego egzamin.
3. W wyznaczonym miejscu zapisz numer tematu wypracowania, który wybierasz do realizacji.
4. Wypracowanie zapisz w miejscu na to przeznaczonym.
5. Pisz czytelnie. Używaj długopisu albo pióra tylko z czarnym tuszem/atramentem.
6. Nie używaj korektora, a błędne zapisy wyraźnie przekreśl.
7. Pamiętaj, że zapisy w brudnopisie nie będą oceniane.
8. Możesz korzystać ze słownika poprawnej polszczyzny i słownika ortograficznego.

KOD

--	--	--

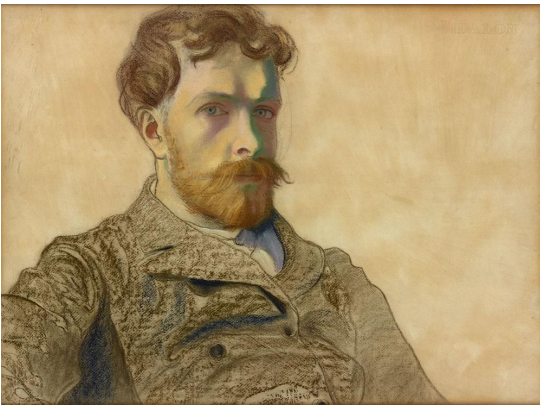
PESEL

--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--

Zadanie 13. (0-50)

Wybierz jeden temat i napisz wypracowanie.

Temat 1. Jaki obraz artysty prezentują teksty kultury? Rozważ problem i uzasadnij swoje zdanie, odwołując się do fragmentu „Wesela”, do całego dramatu Stanisława Wyspiańskiego oraz do wybranego tekstu kultury. Twoja praca powinna liczyć co najmniej 250 słów.



Stanisław Wyspiański - (1869-1907) - dramaturg, poeta, malarz, grafik, architekt; uczeń Jana Matejki; określany mianem czwartego wieszcza narodowego.

Stanisław Wyspiański

***Wesele*, akt I, scena 24.**

POETA

Taki mi się snuje dramat
groźny, szumny, posuwisty
jak polonez; gdzieś z kazamat
jęk i zgrzyt, i wichrów świsty.-
Marzę przy tym wichrów graniu - -
o jakimś wielkim kochaniu.
Bohater w zbrojeju, skalisty,
ktoś, jakoby złom granitu,
rycerz z czoła, ktoś ze szczytu
w grze uczucia, chłop "qui amat",
przy tym historia wesoła,
a ogromnie przez to smutna.

GOSPODARZ

To tak w każdym z nas coś woła:
jakaś historia wesoła,
a ogromnie przez to smutna.

POETA

A wszystko bajka wierutna.
Wyraźnie się w oczy wciska,
zbroją świeci, zbroją łyska
postać dawna, coraz bliska,
dawny rycerz w pełnej zbroi,
co niczego się nie lęka,
chyba widma zbrodni swojej,
a serce mu z bólów pęka,
a on, z takim sercem w zbroi,
zaklęty, u źródła stoi
i do mętów studni patrzy,
i przegląda się we studni.
A gdy wody czerpnie ręką,
to mu woda się zabrudni.
A pragnienie zdroju męką,
więc mętów czerpa ze studni;
u źródła, jakby zaklęty:
taki jakiś polski święty.

GOSPODARZ

Dramatyczne, bardzo pięknie -
u nas wszystko dramatyczne,
w wielkiej skali, niebotyczne -
a jak taki heros jęknie,
to po całej Polsce jęczy,
to po wszystkich borach szumi,
to po wszystkich górach brzęczy,
ale kto tam to zrozumie.(...)

POETA

Duch się w każdym poniewiera,
że czasami dech zapiera;
tak by gdzieś het gnało, gnało,
tak by się nam serce śmiało
do ogromnych, wielkich rzeczy,
a tu pospolitość skrzeczy,
a tu pospolitość tłoczy,
włazi w usta, uszy, oczy;
duch się w każdym poniewiera
i chciałby się wydrzeć, skoczyć,
ręce po pas w krwi ubroczyć,
ramię rozpostrzeć szeroko,
wielkie skrzydła porozwijać,
lecieć, a nie dać się mijać;
a tu pospolitość niska
włazi w usta, ucho, oko; - -

daleko, co było z bliska ?
serce zaryte głęboko,
gdzieś pod czwartą głębłą skibą,
że swego serca nie dostać.

GOSPODARZ

(...) Raz w raz wstaje wielka postać,
że ino jej skrzydeł dostać,
rok w rok w każdym pokoleniu,
i raz w raz przepada, gaśnie,
jakby czas jej przepaść właśnie.-
Każden ogień swój zapala,
każden swoją świętość święci...

POETA

My jesteśmy jak przekłęci,
że nas mara, dziwo nęci,
wytwór tęsknej wyobraźni
serce bierze, zmysły drażni;
że nam oczy zaszły mgłami;
pieścimy się jeno snami,
a to, co tu nas otacza,
zdolność nasza przeinacza:
w oczach naszych chłop urasta
do potęgi króla Piasta!

(...)

Na podstawie S. Wyspiański, *Wesele*, Kraków, 2004 r., s. 42-44

Temat 2. W jaki sposób w tekstach kultury funkcjonuje relacja młodość – starość? Rozważ problem w oparciu o fragment opowiadania „Dom czasu przeszłego” Radka Raka i innych tekstów kultury. Twoja praca powinna liczyć co najmniej 250 słów.



Radek Rak - (ur. 1987) - pochodzący z Dębicy pisarz fantastyki; zdobywca w 2020 r. Literackiej Nagrody Nike za powieść „Baśń o węzowym sercu albo wtóre słowo o Jakóbie Szeli”.

Radek Rak

Dom czasu przeszłego, fragment

Są takie domy, gdzie czas butwieje pod postrzępionymi tapetami i nie dzieje się nic, bo wszystko, co było do wydarzenia, już się stało. Wspomnienia zastygły w kątach jak pajęczyny, w zakamarkach podłogi gromadzi się kurz. Codzienne rytuały domowników, ich wędrówki wydeptanymi przez lata ścieżkami od pokoju do pokoju nie rozpraszają martwoty, bo ci ludzie powrastali w dom jak huby i są jego częścią jak meble i pająki.

Kiedy pewnego ciepłego wrześniowego poranka mój dziadek wyruszył po kryjomu do nieba, babcia przesunęła dom w czas przeszły. Odtąd nastał bezruch i beczas, jakby dziadek miał zaraz wrócić z nieba po papierosy. Nawet zegar w pokoju tylko udawał, że odmierza chwile, tik, tak, tik, tak. Książki, maszyna do pisania, radzieckie radyjko na baterie, popielniczka z kryształu dziwnie załamująca świat, gdy patrzyło się przez nią na drugą stronę – wszystko spowite zawieszistą wonią tytoniu i starego papieru, tak, jak zostawił to dziadek.

Życie w domu babci porosło mchem i pleśnią, jego serce zamarło między pierwszym a drugim tonem, i trwało tak zawieszzone w niepewności, aż czarna krew w nim zakrzepła i nie poruszyło się już więcej. Szare cienie rozpełzły się z wolna po pokojach, wieczory przedłużały się w nieskończoność, nad mieszkaniem zawisł sparciały, rudy zaduch. Nawet obrazy zmroczniały; jeden pamiętałem jeszcze z dzieciństwa, przedstawiał krzątających się Żydów, grube baby w białych czepkach i brudne dzieci w ciemnej bramie. W bramie tej cienie układały się dziwnie i zawsze miałem wrażenie, że czai się tam kudłate, człekokształtne straszidło o gębie rozwartej bezmyślnie i zachłannie. Z bliska stwór zmieniał się w uchylone drzwi, blaszane wiadro i wielki jak kopa siana tyłek kucharki w płowej spódnicy, ale wystarczyło odsunąć się od obrazu, a kształty potworniały na nowo. Nie lubiłem sypiać u dziadków, bo strach wypęłał z ram gdy nikt nie patrzył, szwendał się po mieszkaniu i dusił w czasie snu jak zmora, aż budziłem się spocony i z gorejącą głową. Babcia była jednak mądrą kobietą i zawsze, ilekroć

u niej nocowałem, odwracała obraz do ściany; straszycło wtedy tłukło się i warczało, ale szybko dawało sobie spokój i szło spać.

Po śmierci dziadka wyszło z obrazu na dobre i zamieszkało w przedpokoju, rozzuchwaliło się nawet do tego stopnia, że buszowało po mieszkaniu w biały dzień. Zalegające w domu bezruch i gęsta nuda zbyt ciasno jednak wypełniały powietrze, aż zdławiły stracha do reszty. Znalazłem go w kuchni, gdy przyszedłem umyć okna – leżał pod parapetem zwinięty w kłębek, wysuszony na pieprz, pająki zdążyły już usnuć sieci między nim a futryną. Przy dotknięciu ciemne truchło rozsypało się w proch; zamiotłem podłogę dokładnie i wyrzuciłem wszystko do śmieci. Kiedy zdechł strach, zrozumiałem, że dom babci nie ma już przyszłości. Przyszłość nie może istnieć bez strachu.

Babcia odwróciła się od świata i z pogodną rezygnacją odeszła w czas przeszły. Ciągłe tu była, była tuż obok, sprzątała, prała, a gdy przychodziłem robiła herbatę, ale przez teraźniejszość szła jedynie siłą inercji, bo nie sposób zatrzymać się w czasie, jej serce utkwilo w głębokiej przeszłości. Co wydarzyło się wczoraj, dziś rano, przed chwilą – było nieistotne, a nawet irytujące, jak mucha brzęcząca nad uchem o świcie, i nie zaczepiało nigdzie w pamięci babci. Ona sama miała znów dwadzieścia parę lat, czekała na męża, który wyszedł po papierosy i jak zwykle gdzieś się zawieruszył, a przecież już pora wychodzić, pociąg do Gdańska odjeżdża za godzinę, wieczorem mają być w pensjonacie w Krynicy Morskiej.

Z czasem babcia przestała mnie rozpoznawać.

– Kim pan jest? – pyta, gdy pewnego dnia przyszedłem wytrześć dywany; wzrok ma nieobecny, pusty.

– To ja, babciu, M.

– M.! Aleś ty wyrósł, wyprzystojniał. Poczekaj, zrobię ci herbatę. – Znika w kuchni i wraca za chwilę, a ja bawię się dziadkową popielniczką. – Pan pytał o M.? To mój wnuś. Pokażę panu zdjęcia. – Babcia stawia przede mną szklankę z parującą herbatę w blaszanym koszyczku i wyciąga z szuflady stary album, taki z czarnymi kartkami oddzielonymi przez bibułki. Migają czarno-białe twarze, aż w końcu zatrzymujemy się na fotografii małego chłopca gryzącego w ucho misia wielkiego jak on sam. – Mój wnuś. Mają z nim kłopot, mają, bo ciągle choruje, bez przerwy tylko te antybiotyki i antybiotyki. Chodzę go bawić czasami. Jest już duży, wzięli go do wojska. A pan kto jest, kolega M.?

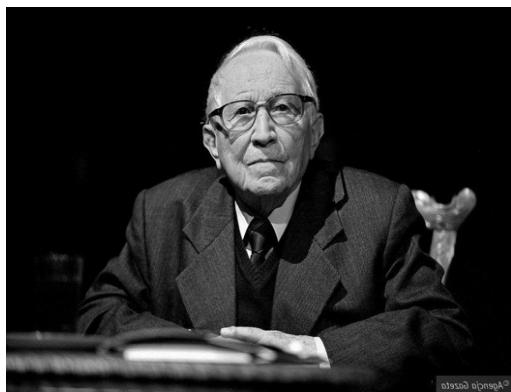
Stało się jasne, że babcia istnieje w tak wielu czasach, że nie potrafi już wybrać tego właściwego. Odtąd ktoś z rodziny był z nią przez cały dzień, zostawała sama dopiero wieczorami. Wychodząc oddychaliśmy z ulgą i zapalaliśmy papierosy; nikt nie mógł zbyt długo znieść tego mieszkania, gdzie przerażająca martwota wyje po kątach i śmierć kładzie się długim cieniem, nie my, my, którzy żyliśmy dla przyszłości. Babcia nie chciała jednak przeprowadzić się do żadnej z córek, których miała pięć.

– Mnie tu dobrze – mówiła – i mój Jasio mi kwiaty ciągle przynosi. Takiego mam męża dobrego, takiego dobrego! (...)

Mijały dni i cała rodzina zapomniła o domu czasu przeszłego. Pozwoliliśmy mu otorbić się spleśniałą starością i trawić własne wspomnienia. Myślę, że baliśmy się go, baliśmy się jak śmierci. Nigdy więcej nie przekroczyłem już jego progu.

Pewnego dnia przechodziłem nieopodal i zauważyłem, że dom znikł. Niedługo potem znikła cała ulica, przy której stał, i wszyscy o niej zapomnieli.

Temat 3. Zinterpretuj podany utwór. Postaw tezę interpretacyjną i uzasadnij ją. Twoja praca powinna liczyć co najmniej 250 słów.



Tadeusz Różewicz (1921 - 2014) - polski poeta, dramaturg, prozaik i scenarzysta. Rok 2021 był ogłoszony rokiem Tadeusza Różewicza.

Tadeusz Różewicz

dodatkowe korzyści z książek

pożytek z książ i książek
bywa rozmaity

rano
po przebudzeniu
wyskakujemy rażno z łóżka
(szkoda dnia!)
bierzemy książkę
(jeśli takową mamy w domu)

i zaczynamy gimnastykę

chodzimy z książką
na głowie
po jednej linii
pytacie państwo
„jaką książkę”

tu chodzi nie o książkę
ale o równowagę

stawiamy stopę
za stopą
nie przesuwamy bioder
z boku na bok

odkładamy książkę
na bok
„jaką książkę?”

może być *Quo vadis*
Ogniem i mieczem
Johna R.R. Tolkiena
*Der Herr der Ringe*¹
(mit Anhängen)²
*Baudolino*³
Stara baśń
wszystko jedno
może być nominowana

idziemy prosto
z zamkniętymi oczami
rozkładamy ramiona
na boki
idziemy po prostej linii

bierzemy głęboki oddech

Na podstawie: T. Różewicz, *dodatkowe korzyści czytania książek* w: tenże *Szara strefa*, Wrocław 2002 r.

¹ *Der Herr der Ringe* – (niem.) *Władca pierścieni*.

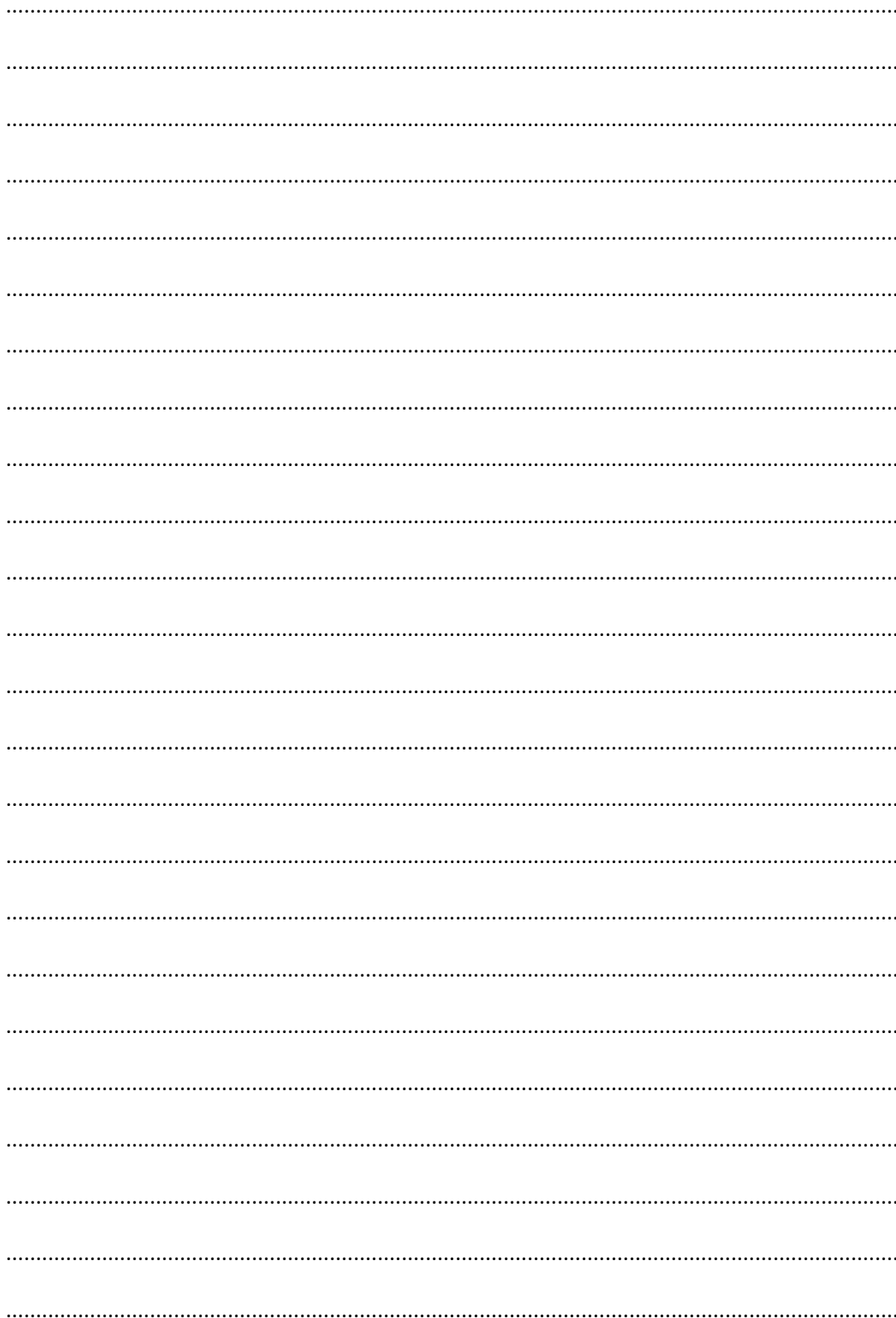
² mit Anhängen – (niem.) z dodatkami.

³ *Baudolino* – powieść Umberto Eco, powst. w 2000 r.

Wypracowanie na temat nr.....

A series of horizontal dotted lines intended for writing the essay.

.....
.....
.....
.....
.....
.....
.....
.....
.....
.....
.....
.....
.....
.....
.....
.....
.....
.....
.....
.....
.....
.....
.....
.....
.....
.....
.....
.....
.....
.....
.....
.....
.....
.....
.....
.....
.....
.....
.....
.....
.....
.....
.....
.....
.....
.....



.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

A series of 25 horizontal dotted lines for writing.

Brudnopis (*nie podlega ocenie*)